

Dzikie konie

Konie moje, kare konie
w którą stronę chcecie nieść
w zielne łąki, żyzne pola
czy w daleką górską perć?

Konie dzikie, wolne konie
w ostrych grzywach wichru śpiew
wam nieznany ucisk siodła
ni stalowych podków brzęk.

Wy nie znacie losu koni,
które ciężar muszą nieść
ani silnych strzemion więzów
ani bata ostrych cięć.

Was nie znuży stepu cisza
pochylonych w słońcu traw
ani ziół pachnących siła
waszą wolność ściga wiatr...

Lotem ptaka tabun pędzi
wśród palących w stepie trzciny
nie powstrzyma tego biegu
gorącego ognia dym.

Zapomniały konie moje,
w którą stronę mają biec
odebrały w gnieździe miasta
stepowego wichru jęk!

Wanda Liberska

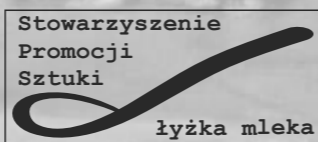
urodziła się na Kresach, w województwie stanisławowskim. Od 1952 roku mieszka w Kaliszu. Z wykształcenia ekonomistka, od najmłodszych lat pasjonuje się literaturą, malarstwem i turystyką. Publikowała w Kaliszu („Logos”, „Ziemia kaliska”) i w Warszawie („Nike”). Wydała tomik poetycki pt. „**W chwilach zadumy**” (Kraków 2000). Jej utwory znalazły się w zbiorach: „Poezja serca” (Kalisz 2003), „Antologia poezji przykrej” (Szczecin 2005). W 2006 roku ukazały się „**Skojarzenia, maksymy, sentencje, aforyzmy, fraszki**”.

„Człowiek tworzy nie tylko środkiem estetycznym, ale całym swoim życiem; kulturą, wiedzą z poetycko-filozoficznym zabarwieniem – również poprzez doświadczenia, poznania, obawy, cierpienia, marzenia, smutki i radości”. /Wanda Liberska/

„Ta twórczość łączy w sobie przeogromną miłość do świata i ludzi, zachwyt nad pięknem przyrody, fascynację wielkimi dziełami sztuki, ale też zwykłą radość z codziennych drobnych zdarzeń. Czasem pojawia się w niej także jakaś nuta gorzkości, smutku czy zwątpienia, bo przecież ten świat nie jest idealny, ale zaraz łagodzi ją wiara, że nie wszystko jeszcze stracone. A przed nadmiernym patosem broni ją odrobina humoru, ironii czy przekory, zawsze jednak w aurze dobrotliwej wyrozumiałości. No bo właśnie taka jest pani Wanda”. /Bożena Szal-Truszkowska/

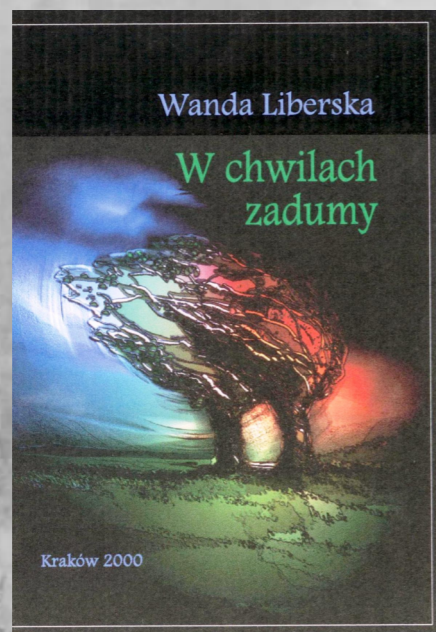
Sen

Było nie było, pisać nie warto
może się śnić, a może nie
obraz Kotsisa „Ostatnia chudoba”
w zamglonym tle.
Coś utraciłam, coś zapomniałam
czegoś szukałam w miastach nieznanych
wśród mórz i oceanów...
może to było źródło oka
niewysuszonych łez,
może obraz Van Gogha ze słonecznikami
jak u babuni w ogrodzie
wśród zgrai chrabąszczy pod latarniami
w upojnym zapachu jabłoni i bzów,
a może góry – łagodne jagnięta
rzeka tańcząca nad kamieniami
za rzeką szkoła, park i dom
– rodzinny dom...
babuni już nie ma
w ogrodzie łopiany
dom pod gruzami
to wszystko jest we mnie
tylko wiatr wieje ten sam na równinach
pod obcymi chmurami!



prezentuje:

Wanda Liberska



fotografia ze strony MBP

W cieniu jesieni

**W cieniu jesieni po wędce wspomnień
spływają uroki zmian i przemijania.
Wirują liście na wiatru klawiszach pokrywając nagość ziemi.**

**Gdyby zabrakło darów i piękna jesieni –
wiersz by się w chaos zamienił.**

**W ciemnościach mgieł, deszczowej szarugi, ptaki
wędrownie i rdzawe pejzaże przesłania czarny smog.**

**Sit, oczeret, osiki drżące zbutwieją w wodzie, nie
pozostanie nic...**

**Oset na bagnach w świetle księżyca zasrebrzy
się jeszcze, jak znicz.**

**Pola pokryją błota, popioły i muł.
Na tym pustkowiu żwiru i kamieni nie
zakwitną złociste chryzantemy.**

**W niemym krzyku rozpaczy wiatr nie
zasieje ziarenka zieleni –
to boli...**

**Nocą Wenus światłem muśnie obumarłe
strzeliste topole.**

**Snuje się smutku dreszcz nad światem
co chory jest i stanie się pusty, jak nicość.
W eonach ziemi ukryje cierpienie
Umarła jesień...
Wicher diuny przenosi.
Nie umarło morze,
morze rozbudzonej agresji, niszczenia
zmuszającego zamknąć oczy snem
bez przebudzeń.**

**Jak długo można spoglądać z ukrycia
na świat przez przyćmioną zasłonę – widząc,
jaka przyszłość czeka.
To marsz żałobny Chopina**

**Grzmią huragany
Tną błyskawice burzy akordem
Zwycięstwo szaleje w płomieniach**

**Usiądź na ziemi skażonej
u stóp dębu bez krwiobiegu w konarach.
Słyszysz?...
To Eol – Duch powietrza
w o ł a!**



Tak musi być

**Pochodzimy jeszcze po mieście
popatrzymy w parku na drzewa
brzozy płaczące nad Prosną
zrzucając radosne wspomnienia. (...)**

„Ja się urodziłam już chyba z tym
zainteresowaniem sztuką: literaturą,
muzyką. Uwielbiam życie, świat,
przyrodę. To już jest we mnie od
najmłodszych lat. Ale pisać zaczęłam
dopiero w 1989 roku. Inspiracją do
poezji przede wszystkim są moje
podróże. Po każdej podróży zawsze
coś napisałam. No i przyroda. Odbicie
tego jest w wierszach moich”.

„Życie zawsze ma sens,
jest tylko jedno – tu i tam”.

zdjęcia: archiwum autorki
zdjęcia Kalisza: Beata Patrycja Klary
copyright © by Wanda Liberska
copyright © by Stowarzyszenie Promocji
Sztuki Łyżka Mleka
copyright © by B. P. Klary

Oczekiwanie

**Pociąg wjechał, odjechał...
ucichły megafony,
Przemówił dzwon wawelski
na przełomie nocy –
Śnieżynką chłodną
na usta spada
– biały opłatek –
Zapachem świerku
wiatr zawirował
w puszystych kłębach śniegu
„Wśród nocnej ciszy...”
Ktoś kolędę nuci
Ktoś na kogoś czeka.**

